

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 99 k.
z przes. poczt. rb. 1.
wzrem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 14-go listopada r. b. Na froncie włoskim: W obrębie siedmiu gmin zdobyte dalsze pozycje na wyżynach. Na wschód od Grigno zdobyły wojska austro-węgierskie pancerną pozycję Leone na Cima di Campo. Równocześnie wysadzona pancerna pozycja Cima di Lan wpadła w nasze ręce. Z upadkiem tych pancernych pozycji została przez nas zniszczona najcięższa linja zaporowa włoska. Zdobyliśmy Lamoni i Fonzaso.

Wojska marszałka von Conrada wzięły w ostatnich dniach przeszło 2.500 Włochów do niewoli.

W dolinie Cordevole odcięliśmy pułk włoski i zmusiliśmy go do złożenia broni. Wzięliśmy w ten sposób do niewoli, i pułkownika, 4 oficerów i sztabowych, oraz 4.000 żołnierzy włoskich. Nad dolną Piave ożywione walki.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 14-go b. m. Na froncie zachodnim: Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego ks. Ruprechta: We Flandrii odparliśmy ogniem i kontratakami silne oddziały wywiadowcze, wysłane wczesnym rankiem przeciwko stanowiskom naszym przez Belgijczyków w obwodzie Izery, przez Anglików na froncie bojowym. Walka artyleryjska była słabsza, niż dni poprzednich. Wieczorem wzmógł się ogień pod Dixmuiden i w kilku odcinkach górnego pola walki.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego: Na północ od Bryeres dzielnie poprowadzona wycieczka piechoty naszej dała w zysku jeńców i karabiny maszynowe.

Na wschodnim brzegu Mozy działalność artyleryjska była w ciągu dnia ożywioną.

Porucznik Bongartz odniósł 22-e, wicefeldwebel Buckler 25-te zwycięstwo napowietrzne.

Na froncie wschodnim: Na południe od drogi z Rygi do Petersburga posterunki nasze odparły natarcie rosyjskiego oddziału podjazdowego.

Na południowy wschód od Gorodyszczu przedsięwzięcie niemieckich i austriacko-węgierskich oddziałów atakowych było pomyślne.

Na froncie macedońskim: Walka artyleryjska na wzgórzach na wschód od Paralowa w Juku Czerny wzmogła się do znacznego napięcia.

Na froncie włoskim: W obwodzie Siedmiu Gmin wydarłiśmy Włochom Monte Longara. Wojska posuwające się naprzód między dolinami Sugana a Cismont zdobyły szturmem fort pancerny Leone na C. di Campo i warownię pancerną C. di Lan. Fonzaso jest w naszym posiadaniu.

Nad dolnym Piave wzmógł się ogień artyleryjski.

Kornilow wkroczył do Petersburga.

Kopenhaga. Według informacji „Socialdemokraten“, Kornilow na czele swych wojsk wkroczył do Petersburga i panuje nad całym miastem, z wyjątkiem dzielnic robotniczych. Garnizon Petersburga przeszedł na jego stronę. Kierenski ze swymi wojskami znajduje się w Gacznynie. Dyplomaci państw zagranicznych nawiązali stosunki z Kornilowem. Maksymaliści na krótko przed wkroczeniem Kornilowa do Petersburga ogłoszeniem publicznym znieśli prawo własności. Obecnie oszańcowali się oni w dzielnicach robotniczych, ale poddanie ich jest już tylko kwestją niewielu godzin.

Walka na ulicach Petersburga.

Kolonja. Według „Köllnische Ztg.“ agencja Havasa donosi z Petersburga pod datą 11 bm.: Wojska rządowe przybyły do Petersburga. Samochody opancerzone zawiązały walkę z maksymalistami.

Pod tą samą datą, dnia 11-go bm. o g. 4 ej min. 20 po południu agencja Havasa donosi. Ogień karabinowy trwa w

dalszym ciągu. Siły zbrojne rządowe są, jak dotychczas, w małej jeszcze liczbie.

Przeciwko Leninowi.

Zurich Poseł rosyjski w Bernie zapewnił dotychczasowego ministra spraw zewnętrznych Tereszenkę, że się z nim solidaryzuje w zwalczaniu Lenina oraz jego współpracowników.

Kopenhaga. Biuro Ritzau donosi: Członkowie tutejszego poselstwa rosyjskiego postanowili wczoraj jednogłośnie nie uznawać bolszewickich władz petersburskich.

Działalność Kornilowa i Kaledina.

Petersburg. Generał Kornilow, któremu udało się zbiedz, rozwija ożywioną działalność. Również gen. Kaledin mobilizuje swoich zwolenników. W Moskwie dowódca tamtejszego okręgu wojennego, pułkownik Riepcow, organizuje ludność dla zwalczania bolszewizmu. Bolszewistycznie nastrojona część garnizonu moskiewskiego zabarykadowała się w Kremlu. W Petersburgu w głównej kwaterze bolszewików panuje zaniepokojenie.

Wygnańcy polscy w Rosji.

Pod powyższym tytułem Zdzisław baron Heydel, powrócony z wygnania kilkoletniego w Moskwie, miał odczyt w Radomiu, w którym w sposób niezmiernie barwny i interesujący zaznajomił zebranych z wszelkimi przeżyciami wygnańczej olbrzymiej masy ludności polskiej, popędzonej przez Moskali w roku 1915 w głąb olbrzymiego swego państwa. Rok prawie poprzedził tę chwilę wyrok, skazujący prelegenta na wygnanie, więc patrzył już ze swego miejsca przymusowego pobytu z Moskwy na to straszne zdarzenie, którego jakim był szatański pomysł rosyjskich generałów wyludnienia Polski i zniszczenia wszystkiego za sobą. Miało się wrażenie—mówił prelegent,—że założono jakąś sieć potworną od Karpat do Bałtyku, aby w nią napędzić i pognać przed sobą nieszczęsną ludność zamieszkującą tę przestrzeń. I poszły miliony ludu na tufaczkę i zgubę, znacząc mogiłami wszystkie drogi, któremi szli w obcy i wrogi sobie kraj. Z przerażeniem patrzyli na ten czyn barbarzyński Polacy, zamieszkali w Rosji, zaś pewien oficer mieszkaniec Kaukazu, sympatyzujący z Polakami, widząc tę nędzę z bliska wyraził się, że na szczęście nowa ta zbrodnia caratu względem Polski, będzie „ostatniem ukąszeniem zdychającego skorpiona“, co też stwierdziły dalsze wypadki.

Baron Heydel w swym odczycie mówił jedynie o doli Polaków w Rosji, nie dotykając spraw politycznych i ogólnego położenia. Zaznajomiony wszechstronnie z tą kwestją, jako biorący czynny udział w organizacjach polskich niosących pomoc „bieżącym“. Organizacje te, dla których siedliskiem głównym był Petersburg i Moskwa, siecią swych filii i ekspozytur objęły całą prawie Rosję Europejską, sięgając aż ku Syberji i Krymowi. Centrala Moskiewska rozporządzała funduszem pół miliona rubli miesięcznie, to też praca szła wartko i z dużymi rezultatami. Prócz leczywych ochron, w których wychowywało się kilka tysięcy dzieci polskich, warsztatów różnorodnych, szkółek początkowych. Komitet pomocy utrzymywał kilka szkół średnich męskich i żeńskich, teatr polski (przynoszący znaczne deficyty lecz zorganizowany), aby zająć i dać zrobić licznym rzeszy aktorów, domy przytułku dla ciągle w r. 1915 nadpływających tysiącami uchodźców, których władze rosyjskie starały się celowo rozprzaszyć po olbrzymich przestrzeniach swego państwa.

Prelegent zaznaczył gorliwy udział

w akcji młodzieży polskiej zarówno uniwersyteckiej jak i kół średnich, dla których ciężki los rodaków i szalona tęsknota za Ojczyzną była szkołą cnót obywatelskich, w których to pokolenie wygnańcze celuje. Młodzież polska w Rosji nie szuka rozrywek i uciech, nie ma tam kart, knajp i przyjemności, młodzież ta cały wolny czas pozostająca od nauki, spędzała w instytucjach polskich, dzień i noc dyżurowała w okresie napływu uchodźców na stacjach kolejowych, gdzie staczała formalne walki z żandarmerją i służbą kolejową by zatrzymać w Moskwie wagony z nieszczęsnym „ładunkiem“ wiezionym na północ bez odzieży i pożywienia.

Dzięki działalności tej szlachetnej młodzieży, uratowano wiele tysięcy ludzi zatrzymując ich w Moskwie lub lokując pod opieką polskich organizacji w filjach prowincjonalnych. Młodzież również wyszukiwała dzieci polskich lokowanych w ochronach rosyjskich. Wzruszający fakt miał miejsce w ochronie, gdzie umieszczono dwie małe dziewczynki zakazując im innej mowy i pacierza jak rosyjski.

Dzieci płakały w skrytości i obawie, aby tych łez za złe im nie wzięto, wtedy zbliżyła się do nich starsza dziewczynka, również polka, budziła je w nocy i gdy zakład był w śnie pogrążony, te polskie dzieci rozmawiały w swym języku ojczystym i mówiły swój paciorek, byle nie zapomnieć...

Wogóle los dzieci był bardzo ciężki. Widział piekło nędzy, kto widział dolę dzieci wygnańczych. Do żłobków, zakładanych przez polskie komitety, przynoszono masami dzieci, które w wycieńczeniu ostatecznego marły jak muchy, przynoszono noworodki owinięte w rosyjskie gazety w czasie ciężkiego mrozu, bo matka nie miała kawałka płótna. Żłobki nie były w stanie utrzymać przy życiu i wycnować drobiazgu zrodzonego w Rosji, wszystko wymie-

rało, gdyż wedle zdania lekarzy już przychodziły na świat bez siły życia poczęte w nędzy i głodzie — a może i ostry klimat miał swój wpływ ujemny. O objawach sympatji Rosjan do Polaków, o której tak wiele pisała rusofiliska prasa w kraju, prelegent nie wspomina, ówsem, mówi „tuliliśmy się do siebie w naszej wygnańczej kolonii bo nam w Rosji było bardzo — zimno“.

Wogóle baron Heydel odczuwał sercem całą nędzę swych rodaków na obczyźnie i mówiąc o sobie, powiada, że niewypowiedzianie czuje się szczęśliwym w ojczyźnie, ale cierniem w tej radości jest myśl, że tyle nieszczęsnych braci tam pozostałych, poprostu „usycha“ w tęsknocie niepojętej za krajem. Jaką szkołą miłości ojczyzny jest wygnanie, jak oddalenie tlejące tu w kraju iskry uczuć narodowych zamienia w płomień, może posłużyć przykład, że, do domu mieszczańskiego ochronę, w której dzieci śpiewały pieśń polską, wpadła z ulicy kobieta na pół obłąkana z tęsknoty i rzuciła się na kolana z dziękczynieniem, że jeszcze polską mowę i śpiew usłyszała!

Grono artystów malarzy i poetów powzięło myśl urządzania szopki na Boże Narodzenie. Szopka, jako wstępowała obrazy, które jak chińskie cienie prześwadyły się przed widzem. Więc: długi sznur wygnańców postępujący w nieznaną dal, wiodący małe furki chłopskie, dobytek cały, krowinę na sznurku, prostaki, owieczkę — za tem wszystkim dąży wierny pies domowy; karawana wygnańcza spotyka się na swej drodze, z idącą naprzeciw grupą także wygnańczą. Lecz o dziwo! To Matka Najświętsza, św. Józef i Chrystus małeńki idą do Egiptu, wygnani przez Heroda. Więc lud polski poznaje swoją Królową i rzuca się na kolana błagając miłosierdzia, skarżąc się na swą dolę i tęsknotę. Wtedy Matka Boska w nagrodę, że ją poznali, że tak gorąco kochają i ufają, ukazuje w oddali cud — oto znika

krajobraz rosyjski, a ukazuje się wieś polska, przysypana śniegiem, z kościółkiem oświetlonym gwiazdą nadziei, błyszczącą na firmamencie, obraz tak ładząco przypomina Ojczyznę, że sala wstrząsa jeden szloch, powstaje płacz powszechny, którego utulić nie mogą patrzący na swój rodzinny ukochany krajobraz. Lecz po chwili ukochany obraz znika, podnosi się kurtyna i ukazuje się król Herod na tronie, (meccenas Lednicki), po łzach nastąpił śmiech, jak zwykle na świecie bywa. O działalności p. Lednickiego wiemy wszyscy z prasy, jednak baron Heydel gorąco podkreśla, że dom tych zacnych ludzi, ich serca całkowicie były oddane rodakom. Tam skupiają się wszyscy, z tamtąd płynie balsam kojący na ludzi złamanych, dręczonych szaloną neurastenją, która też wielokrotnie wypływa na bieg życia polskiego w Rosji!

Wielkie też zasługi położyła p. Maryna Sobańska, która dzięki swym znacznym wpływom miała wolny dostęp do obozów jeńców. Jeździła od jednego do drugiego, wazędzie niosąc pomoc i ulgę.

Co do tych obozów prelegent zaznaczył, że dole ich są różne, zależy to w zupełności od komendanta, podczas, gdy jedni mają warunki zupełnie znośne, nawet wolno im zarabiać, to inni są traktowani jak więźniowie i znoszą przykrości niesłychane. Organizacje polskie wpływały o ile mogły na polepszenie złej doli. W Moskwie bardzo gorliwą i owocną pracę w Komitecie Polskim pełni radomianin p. Ewert, syn b. właściciela cukierni przy rogu ul. Lubelskiej i Placu 3 Maja, dawniej już zamieszkały w Rosji. Bardzo czynną jest również mieszkanka Opoczyna p. Felicja Kozłowska, zaś w gimnazjum filologiczno-m. polskim z prawami (które szkoła otrzymała na pierwsze zarządzanie me. Lednickiego) wykładając matematykę znany w Radomiu prof. Świdwiński Prelegent zaznaczał par-

LENIN.

Około jego nazwiska urosła już legenda. Stworzyły ją wspólnie entuzjastyczne uwielbienie gębnionych mas rosyjskich i nieprzebierająca w środkach prasa przeciwników politycznych. Więc ukazywał się Lenin raz jako wódz bezimiennego tłumu tych, którym więzieniem była Rosja zarówno carską, jak i rewolucyjną, którzy pędzeni wyższym rozkazem szli na śmierć, nie wiedząc, czy okupią nią wolność i chleb dla potomnych; to znów powiadano nam o Leninie, że jest zdrajcą ojczyzny, płatnym agentem niemieckim, a wreszcie obcym rosyjskiej sprawie — żydem. Trudno wyłowić prawdę z powodzi fałszów wzbierającej podczas obecnej wojny.

Lenin — to pseudonim partyjny socjalisty Uljanowa, liczącego obecnie około 45 lat, pracującego w partji od lat 25. Kiedy wśród rosyjskich socjalnych demokratów coraz wyraźniej zaczęły się zarysowywać dwa programy minimalistów (mieszewików) i maksymalistów (bolszewików), kiedy zjazd krajowy partji w r. 1899 i zjazd w Londynie w r. 1908 różnice programów pogłębił, począł się Lenin wysuwać na czoło ma-

kymalistów, aż wreszcie stał się ich leaderem. Zaznaczyć wypada, że mimo różnic w poglądach obu grup, jedność partyjna była zachowana, a rozłam wewnętrzny około roku 1890 dokonał się na tle taktyczno-organizacyjnym. Minimaliści domagali się podówczas wprowadzenia do partji wszystkich członków organizacji zawodowych, trzymania jednak związków zawodowych zdala od walki politycznej; innego zdania byli maksymaliści z Leninem, którzy chcieli mieć w partji tylko zwolenników ideowych, zdanych do walki politycznej. Z czasem zyskał Lenin dla swego programu większość w Komitecie centralnym. Organem centralnym był wychodzący w Paryżu „Socjal Demokrat“, umieszczający od r. 1910 artykuły minimalistów jako pochodzące „nie od redakcji“. „Socjal Demokrat“ wychodził nadal podczas wojny. Przypomnieć wypada, że obok innych pism reprezentują obecnie minimalistów „Głos socjal-demokrata“, a maksymalistów „Rabocza ja gazeta“.

Lenina zaskoczyła wojna za wywezasach letnich w Poroninie koło Zakopanego, gdzie przebywał w ostatnich latach dosyć często. Zrazu internowany jako rosyjski poddany, został następ-

nie dzięki staraniom poważnych obywateli Polaków wypuszczony i udał się do jednego z państw neutralnych. Stanowisko dwu grup rosyjskich socjalistów różne było również wobec wojny. Minimaliści, a oprócz się tu można na broszurze Martowa z r. 1914, potępiali wojnę dzisiejszą jako taką, wychodząc jednak z założenia, że wojna ta musi doprowadzić do upadku absolutyzmu, postanowili nie zajmować wobec niej negatywnego stanowiska. Wielu z nich powróciło do ojczyzny (Gorkij); przychylił się do organizowania oddziałów zbrojnych we Francji itp. Maksymaliści z Leninem wypowiedzieli się zasadniczo przeciw wojnie. Z chwilą wybuchu rewolucji, do której hasło dali — o czym pamiętać należy — Anglja i kadeci, wyplątyły oba socjalistyczne odłamy na widownię. Lenin powrócił wówczas przez Niemcy do Rosji. W tym fakcie szukać należy źródła zarzutów, twierdząc jakoby Lenin był płatnym agentem niemieckim, podczas gdy raczej należy się dopatrywać zbiegu mechanicznego wspólnych celów. Niemcy zmierzający do skrócenia wojny, ułatwili Leninowi powrót do ojczyzny, który również dążył do zbliżenia pokoju. Po powrocie do Rosji zajął

krotnie, że tęsknota za krajem, wiadomości, jakie z tąd dochodziły, a z nimi nadzieja lepszej przyszłości, nade wszystko służba obywatelska, jaką pełnili wszyscy dla dobra swego odosobnionego wygnańczego społeczeństwa, wyrobiła tak znakomicie ludzi i wzbo-gaciła charaktery, że z chwilą ukończenia wojny, powróci do kraju zastęp dzielnych ludzi, którzy staną do pracy zbrojni w wielkie doświadczenie życia, a nade wszystko w bezgraniczną miłość ojezyczny, dla której wiele gotowi będą uczynić.

Słuchając tych pełnych serca i otuchy wywodów prelegenta, zwłaszcza jego mocnych słów ostatecznych nabrać było można przekonania, że z pośród oczekiwanego bucia męźnych Polaków jest już ten pierwszy między nami.

Wiadomości polityczne.

General gubernatorstwo warszawskie oświadczyło się już za stworzeniem polskiego wojska, pod warunkiem jednak, że zostanie ono użyte wspólnie z armją niemiecką i austriacko-węgierską.

Jako ostateczny termin objęcia całej administracji w Królestwie Polskim przez organy państwa polskiego w niemieckim obzarze okupacyjnym, postanowiono dzień 1 kwietnia 1918. Z pod administracji polskiej zostaną jednakowoż pewne agendy wyłączone, a mianowicie: zarząd poczty i telegrafów, kolei, częściowo aprowizacja i sądownictwo wojenne. Dotychczasowe niemieckie władze czynią już odnośne zarządzenia, celem zlikwidowania swych agend urzędowych:

Podczas prowizorium, które trwać będzie do chwili utworzenia rządu, komisja przejściowa wydawać będzie, za

uprzednią zgodą Rady Regencyjnej, zarządzenia wynikające z zatwierdzonych już i ogłoszonych ustaw, nowe zaś ustawy nie będą wydawane. Tak węc ogłoszenie przygotowanej już ustawy szkół średnich i innych gotowych ustaw musi uleść odroczeniu do czasu za twierdzenia prezesa ministrów.

— o —

„Lokalanzeiger“ pisze: „Sprawa polska, która jak donoszono, wysunęła się na pierwszy plan wśród innych spraw politycznych, będzie stanowiła główny przedmiot rozważań w komisji głównej parlamentu Rzeszy, mającej zejść się 18 lub 19 b. m. oraz w delegacjach austriacko-węgierskich, powołanych do Wiednia na dzień 5 grudnia.

Obrady Krajowej Rady Gospodarczej.

Komunikat Biura Prasowego K. R. G.

I.

W dn. 5 i 6 listopada r. b. odbyły się w Lublinie piąte z kolei plenarne obrady K. R. G., pod przewodnictwem Prezesa p. J. Steckiego, który zarazem złożył sprawozdanie Wydziału Wykonawczego.

Wydział Wykonawczy w ubiegłym miesiącu w dalszym ciągu zabiegał, by zostały usunięte wszystkie niedokładności w zbieraniu i podziale produktów rolnych,—to też na pierwszy plan została wysunięta kwestja opracowania dokładnego, zgodnego z rzeczywistością planu aprowizacyjnego dla zaspokojenia potrzeb kraju, a tem, samem dla ustalenia nadwyżki, która może być oddana do rozporządzenia C. i k. Jeneralnego Gubernatorswa Wojskowego. Opracowanie takiego planu spotkało się z ogromnemi trudnościami ze względu na potrzebę uwzględniania wielu ży-

ciowych szczegółów, które wpływają na zmniejszenie możności zebrania dostatecznego kontyngentu,—wobec też tego okazało się, iż żądaniom C. i k. J. G. W. nie można będzie w całej rozciągłości zadość uczynić.

Zebrań przychyliło się do powziętej opinji przez Wydział Wykonawczy i jednomyślnie przyjęło następującą uchwałę:

„Prowadzić aprowizację ludności bezrolnej podług norm przepisanych w miarę ilości napływającego do magazynów zboża, oddając do dyspozycji C. i k. Zarządu Wojskowego całą nadwyżkę, jaka się okaże ponad niezbędną do końca roku gospodarczego 12.187 wagonów

Jednocześnie K. R. G. stwierdza, iż pragnieniem jej i dążeniem jest *przyjście z pomocą okupacji niemieckiej.*

Tę swoją uchwałę, powziętą w chwili, gdy ster spraw naszych przechodzi w ręce Rządu Krajowego, Rada postanawia złożyć temuż Rządowi na ręce Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z prośbą o łaskawe *rozważenie sprawy oraz powzięcie decyzji.*”

Ze sprawozdania Polskiej Centrali Zbożowej wynika, że dotąd na aprowizację dostarczono 1891 wagonów zboża t. j. 57 proc. ilości dysponowanej podług planu tymczasowego dla c. i k. Zarządu Wojskowego 1107 wagonów, co stanowi 44 proc. zapotrzebowania E. V. Z. Odnośnie kartofli cyfry te przedstawiają się w ilości 300 i 2500 wagonów. Jeżeli w tym czasie tak ma-ło kartofli dostarczono na aprowizację, to z powodu wolnego dowozu kartofli do miast i miasteczek, które w dowolnych ilościach mogły aprowizować się w ten artykuł. Odtąd stosunek cyfr ogromnie zmienił się musi na korzyść bezrolnych gdyż obecnie Polska Centrala Zbożowa zaopatruje ludność w ziemniaki. Co do zboża, to bezrolni dlatego nie mogli być zaopatrzeni w przyznanym im normach, ponieważ producenci, mimo stosowania przymusu, dostarczyli do magazynów P. C. Z. *zaledwo 58 proc. dysponowanych ilości*, przyczem stosunkowo najwięcej dostarczyły nieurodzajne powiaty, stosunkowo najmniej zaś powiaty zasobne w ziarno. Wobec wyrażonych obaw, że nie da się zebrać projektowanego kontyngentu zboża, Krajowa Rada Gospodarcza w myśl powziętej uchwały wyraziła uznanie, by P. C. Z. przy dysponowaniu zebranem ziarnem zaspakajala równomiernie i proporcjonalnie potrzeby miejscowej aprowizacji i żądania E. V. Z. Zeby zaś nadal zboże do magazynów P. C. Z. wpływało regularnie, uchwalono poza przymusem zastosować moralny nacisk, *ogłaszając w dziennikach nazwiska producentów, nielegalnie sprzedających ziarno, z wykazaniem wysokości kary.*

W dyskusji nad sprawozdaniem Polskiej Centrali Rolniczej wyrażano obawy, że spodziewany kontyngent 800 — 850 wagonów strączkowych (wyłączając łubin, wliczając natomiast proso i hreczkę) nie będzie zgodny z rezultatem istotnym z powodu wzmoczonego tajnego handlu, a głównie z powodu ukrywania przez matorolnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Lenin odrazu stanowisko przeciw wojnie. Zdaniem jego dalsze prowadzenie wojny nie leżało w interesie chłopca i robotnika. Sądził, że urządzenie republiki nie da się połączyć z prowadzeniem ofensywy. Minimalści (Ceretelli, Kereński i in.) uważali, że Rosję rewolucyjną obowiązują traktaty między państwami zawarte przez dawny rząd. Lenin wagi tych traktatów nie uznawał; jego zdaniem nowa Rosja, wysuwając naczelną postulat natchmiastowego pokoju, winna na nowo uregulować swe sprawy wewnętrzne. Kiedy u steru stanęli minimalści z Kiereńskim, kiedy poprzedni rząd uznał za konieczne dalsze prowadzenie wojny, Lenin rząd ten zwalczał, idee pokojowe propagował, ale—i to podkreślić należy—był przeciwnikiem metod anarchicznych, co więcej, uważał, że w pewnych warunkach potrzebną być może nawet defenzywa u gruncie Rosji. O tych zasadach dziś szczególnie pamiętać należy. Za natchmiastowym zawarciem pokoju i za ewentualnem zmuszeniem rewolucyjnego rządu gwałtownymi środkami do zawarcia go, był jeden z najbardziej radykalniejszych maksymalistów, Zinowiew i jego to idee niejednokrotnie zapewne przypisywała prasa Leninowi.

Jak zasady bolszewików przesiąkały zwolna w społeczeństwo rosyjskie świadczyć m. że np. zanik popularności Anglii w Rosji. Dawny minimalista Gorkij, w wydawanym obecnie miesięczniku „Nasza Żiźń“ wyraźnie przychyliła się na stronę Lenina.

W artykule z 7-go czerwiec br. wyraża zdanie, że traktaty przez dawny rząd zawarte należy utrzymać, trzeba je jednak poddać rewizji. Gdyby dziś ze strony koalicji—powiada—wysunięty został postulat zbrojnego odbierania Alzacji i Lotaryngji, lub np. obrony interesów angielskich w Mezopotamji, to wojska rosyjskie winne natchmiast zostać odwołane z placu boju. (W artykule tym przeprowadza Gorkij niezmiernie interesującą paralelę między imperjalizmem niemieckim a angielskim). Idee podobne, wskazujące coraz wyraźniejszą szczelinę, między koalicją a Rosją, siał Lenin. Wsunął on na czoło interesy rosyjskiego ludu robotczego i chłopskiego i według ich potrzeby przagnął ukształtować politykę wojenną Rosji. Uważał iż jedynie pokój pozwoli zebrać ludowi owoce rewolucji. Zobaczymy, jak swe idee wcieli w czyn, jako kierownik rosyjskiej nawy państwowej.

Towarzystwo Krajoznawcze w Radomiu.

Towarzystwo Krajoznawcze w Radomiu zwołuje ogólne zebranie *na piątek 16 bm.* o godz. 8 wieczór, w lokalu Komitetu obywatelskiego, Lubelska 19.

Wiadomo ogólnie, że bieg wojny rozwiązał poprzedni Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego u nas. Muzeum całe ukryte w jaskach żywołiwych ludzi, kochających tę niezmiernie ważną polską instytucję. Wojna, która ożywiając, równocześnie wiele cennych rzeczy i objawów życia narodu niszczy, wyrządziła i Towarzystwu Krajoznawczemu krzywdę, wstrzymując na czas długi bieg jego pożytecznego życia. Obecnie ludzie miłujący wszystko, co związane jest z tem najświętszym dobrem, jakim na ziemi jest Ojczyzna, uznali, że nadeszła pożądana pora, w której można napowrót do życia powołać instytucję, która czuła troską otoczyć może wszystko, co przypomina przeszłość i teraźniejszość umarłychwstającej z niewoli Polski. Do Radomia w tym celu przyjechał *p. Stanisław Magnus z Warszawy*, zasłużony założyciel i członek głównego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie. P. Magnus zaoferował swą pracę i cenne doświadczenie i w porozumieniu z Zarządem głównym warszawskim pragnie nam w Radomiu dopomóc do wznowienia działalności naszego Towarzystwa Krajoznawczego.

Każdy z nas rozumie, że należy wykorzystać zechylnie, wiedzę i doświadczenie P. Stanisława Magnusa i z ochotą pośpieszyć do tworzenia wszystkich tych warunków, jakie potrzebne są do życia tak upragnionego na ziemi Radomskiej Towarzystwa. Dotychczasowy Zarząd Towarzystwa z tych przyczyn zwołuje ogólne zebranie *na piątek (16 bm.) na godz. 8 wieczór w lokalu Komitetu obywatelskiego* i prosi wszystkich członków i zainteresowanych tą sprawą o łaskawe przybycie.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. *Dziś:* Czwartek 15 listopada. Leopolda W.

Wsch. s^l. g. 7 m. 22 r. Zach. g. 4 m. 07.

— **Z Klubu Narodowego.** Zebranie referatowo-dyskusyjne w Klubie Narodowym odbędzie się w piątek d. 16 b. m. o godz. 8½ wieczór. Wstęp dla gości 50 hal.

— **Strajk stróżów.** Jak łatwo było przewidzieć, wygórowane w wielu wypadkach „żądania“ stróżów domowych, nie spotkały się z chętną zgodą właścicieli domów. Wobec tego rozpoczął się strejk. Jak słychać akcja ta niema widoków powodzenia, gdyż przeważnie stróże domowi są lepiej uposażeni niż inni robotnicy, są jednak domy w Radomiu, gdzie stróże mieszkają w norach piwnicznych, są licho płatni i wyciskiwani pracą, o czem niejednokrotnie „Gaz. Rad.“ donosiła, i tam zmiana warunków jest konieczną i usprawiedliwioną, ogół jednak stosownie do swego uzdolnienia i zajęć nie jest krzywdzony.

— „**Podwieczorek**“ w Tow. Handlowców. Dnia 18 b. m. w niedzielę, o godz. 5 pop. w Tow. Handlowców, Lubelska 41, odbędzie się „Podwieczorek“, zabawa towarzyska dla członków i ich

rodzin, oraz wprowadzonych gości. Na program złoży się śpiew chóralski nowo-powstałego zespołu „Drużyna Śpiewacza“, muzyka, deklamacja, monologi, zawsze ciesząca się powodzeniem poczęta i bufet.

Wejście dla członków i ich rodzin i kor., dla wprowadzonych gości 2 kor.

TELEGRAMY.

Kłeska Kiereńskiego.

Londyn. (BK.) Admiralicja podchwyciła następującą depezę iskrową: po krwawej walce koło Carskiego Siola pobiło wojsko rewolucyjne wojska Kiereńskiego i Kornitowa.

Jeszcze jeden rząd

Peterburg. (Ag. tel.) Zwróciwszy uwagę na obiegającą pogłoskę, jakoby w Moskwie tworzył się rząd z Rodzianką i Kaledinem na czele, „Nowaja Żyżn“ agituje za utworzeniem rządu lewicy na szerszych podstawach. W innym artykule tenże dziennik krytykuje manifest pokojowy bolszewików. Ci, którzy poprzednio bronili zasady, że pokój wywalezony zostanie przez rewolucję socjalną, występują obecnie z odezwą pod adresem rządów imperjalizmu. Stan panowania bolszewików, opartego na przemoc, nie może — według wymienionego dziennika — długo trwać.

Mikołaj II — carem Syberji.

Kopenhaga. Dziś rano nadeszła tu wiadomość z Peterburga, według której Syberja ogłosiła swą niepodległość, obwołując równocześnie b. cara Mikołaja carem Syberji.

O G Ł O S Z E N I A.

Zarząd Straży Ogniowej w Sandomierzu ogłasza, że od 1-go stycznia 1918 roku jest do wynajęcia lokal na iluzjon. O warunkach można się dowiedzieć w zarządzie straży w Sandomierzu.

579—2

Potrzebny korepetytor

zaraz do dwojga dzieci na wyjazd na wieś. Wiadomość ul. Kościelna Nr. 6, Witkowi. 580—1

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Radomia ogłasza konkurs na stanowisko kierownika wydziału finansowego, zarazem głównego buchaltera Magistratu. Pensja 2,500 rb. Objęcie stanowiska z dniem 1 stycznia 1918 r. Do podania należy dołączyć życiorys oraz zaświadczenie o kwalifikacjach naukowych. Oferty winny być składane w Wydziale Ogólnym Magistratu (1-e piętro) do d. 1 grudnia r. b.

Przydynt miasta Radomia

582—2

Tad. Przyłęcki.

Zgubiono portfel z pieniędzmi (około 50 koron i drobne) i ważnymi papierami w przejściu z ulicy Skaryszewskiej na Lubelską przez ogród. Uczciwy znalazca zechce papiery i portfel zwrócić za wynagrodzeniem. Adres ul. Skaryszewska 24, Korman.

581—1

W Sali Ligi Kobiet

Tylko 4 występy

Karola Adwentowicza

znakomitego tragika polskiego, w otoczeniu własnego doborowego zespołu

w sobotę dnia 17 Listopada r. b.

„**Samson i Dalila**“

Tragikomedja w 3 aktach, Syena Lango.

W niedzielę dnia 18 Listopada r. b.

„**SAMOTNI**“

Dramat w 5-ciu aktach G. Hauptmana.

W poniedziałek dnia 19 Listopada r. b.

„**Budowniczy Solness**“

Sztuka w 3-eh aktach H. Ibsena.

We wtorek dnia 20 Listopada r. b.

„**W PRYZYSTANI**“

Dramat w 3-eh aktach J. Lugla.

Blizsze szczegóły w programach. Bilety do nabycia w drukarni J. Grodzicki i S-ka

510—1

Generalna Reprezentacja Towarzystwa Ubezpieczeń

„Nanker“

w Krakowie, ul. Wrzesińska 5,

poszukuje w każdej miejscowości wpływowych osobistości, celem objęcia biura zgłoszenia ubezpieczeń VII pożyczki wojennej.

556—2